GŁOS NARODU

WYD. PORANNE

NIEDZIELA

17. LISTOPADA 1918.

NR. 259.—R. XXVI.

CENA Nru: W KRAKOWIE i na prowincyi 30 h., Wydanie całodzienne na prowincyi i w okup. austr. 50 h., Wydanie całodzienne w okup. niemieckiej 32 fen.

Przedpłata wynosi:	W Krakowie z odnoszeniem	W Krakowie bez odnoszenia	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 1-razowa przes.	W Austro-Węgrz. i Ziem. okup. 2-razową przes.	Za Granicą, w Niemczech i ziemiach przez Niemcy okupowanych	Przedpłata zniżona dla Naczelnego Komitetu Ludowego
Miesięcznie	K 9.—	K 7.50	K 9.—	K 10.—	K 11.—	K 7.50
Kwartalnie	„ 27.—	„ 22.50	„ 27.—	„ 30.—	„ 33.—	„ 22.50
Półrocznie	„ 54.—	„ 45.—	„ 54.—	„ 60.—	„ 66.—	„ 45.—
Rocznie	„ 108.—	„ 90.—	„ 108.—	„ 120.—	„ 132.—	„ 90.—

Zamawiać „Głos Narodu" można we wszystkich urzędach pocztowych Austro-Węgier, Polski i Niemiec, we wszystkich agencyach dzienników lub bezpośrednio w Administracyi. (W Okupacyi niemieckiej wolno jedynie prenumerować za pośrednictwem urzędów pocztowych). — Wpłaty można uskuteczniać przekazami pocztowymi, przez Pocztową Kasę Oszczędności (Konto Nr 23236), przez Bank Krajowy i w Administracyi Wydawnictwa.

REDAKCYA I ADMINISTRACYA: KRAKÓW, UL. ŚW. KRZYZA 11.—DRUKARNIA UL. ŚW. TOMASZA 35.
Telefon Redakcyi Nr. 190. — Telefon Administracyi i Drukarni Nr 8344 — Listów niedostatecznie opłaconych nie przyjmuje się. — Prosimy uprzejmie o adresowanie wszystkich listów dotyczących przedpłaty i ogłoszeń do administracyi wydawnictwa.

CENY OGŁOSZEŃ

Zwyczajne (za wiersz nonp. lub jego miejsce) K —.40
„ układ tacelaryczny . . „ —.60
Nadesłane (za wiersz nonp.) . . . „ 1.50
Nekrologi „ „ „ . . . „ 1.50
Komunikaty (po kronice) . . . . „ 2.50
Paski (2 i 3 stronica) . . . . . „ 25.—
½ Paski poprzeczne . . . . . , 10.—
Załączniki, prospekty itp. dla prenum. miejscow. i zamiejsc. za 100 egz. „ 2.—

Dokumenty zamachu na Lwów.

To, co prasa polska utrzymywała od początku na podstawie obserwacyi faktów i znajomości stosunków, zostało obecnie stwierdzone dokumentami, które krzyczą wprost o europejski rozgłos: podstępny zamach na Lwów, zamach na całą Galicyę wschodnią, wykonany został przy organizacyjnej pomocy Niemców, na podstawie planu, wypracowanego przez niemieckich oficerów. I współdziałanie to nie ograniczało się wcale do jakichś drugorzędnych miejscowych czynników militarnych, które zmuszone do ustąpienia z polskiego miasta zapragnęły jeszcze raz, po raz ostatni zademonstrować swą żywiołową nienawiść do Polski. W intrydze były czynne najwyższe sfery wojskowe Austryi i Niemiec: cesarsko-królewskie ministerstwo wojny w Wiedniu, osławione Armee-Ober-Komando w Badenie i niemieckiem ministerstwie wojny w Berlinie.

Spisek konającego prusactwa przeciw polskiemu Lwowowi wykryty został w postaci dokumentów, zdobytych przez polskiego oficera w Rudnie pod Lwowem w domu ks. Hanickiego, głośnego przed wojną z utrzymywanych z Prusakami stosunków „emigracyjnych", które znalazły były w swoim czasie właściwe oświetlenie w słynnych rewelacyach Krysiaka. We wczorajszym numerze „Głosu Narodu" podaliśmy treść tych zabranych u Hanickiego papierów Kaina. Czarno na białem wykazują one to, o czem społeczeństwo polskie wiedziało, ale czego nie było w stanie poprzeć dowodami, przynajmniej tak niezbitymi i jaskrawymi. Nocny zamach na Lwów przy równoczesnych zamachach na sporną pod względem narodowym część Galicyi, omówiony oddawna i szczegółowo w berlińskiem ministerstwie wojny, przeprowadzony został z całą precyzyą przez zaprzyjaźnione z Ukraińcami wojskowe władze austryackie we Lwowie przy uprzedniej aprobacie i współdziałaniu A. O. K. i ministerstwa wojny w Wiedniu. Bohaterowie austryaccy, którzy umieli tylko uciekać i wieszać chłopów na rynkach galicyjskich miasteczek, nadali się w sam raz do imprezy, przygotowanej chyłkiem, wykonanej w nocy. A więc na długo przed zamachem przeprowadziła komenda austryacka misterną dyslokacyę pułków, tak, aby w krytycznym momencie zabrakło we Lwowie żołnierzy-Polaków. Wiemy też, że została ich tylko znikoma garść, którą bez trudu i zresztą także podstępnie rozbrojono. Natomiast wszystkich oficerów i żołnierzy Niemców pozostawiono w mieście. I oni to, ci rycerze Wotana, walczą w tej chwili z dziećmi na ulicach Lwowa.

Niemcy przygotowal zamach. Niemcy wypracowali plany „strategiczne". Niemcy biją się ramię w ramię z Ukraińcami, jako starzy ich przyjaciele i sprzymierzeńcy. Niemcy według wszelkiego prawdopodobieństwa kierują operacyami, jako sprawniejsi w sztuce militarnej. Można z całą stanowczością ustalić, że bez współdziałania Niemców Rusini nie byliby się ważyli na zbrojne wystąpienie i zaczekaliby, co postanowi o Galicyi wschodniej konferencya mocarstw ententy.

Akta, wzięte u parocha Hanickiego, powinny być natychmiast przesłane w streszczeniu telegraficznie rządom koalicyi oraz najbliżej nas operującemu generałowi Franchet d'Esperay na dowód, że Lwów broni się przed zamachem uknutym i kierowanym przez Niemców. Depesza powinna wezwać usilnie wodza koalicyjnego, aby zarówno z tego powodu, jak dla położenia kresu dalszej rzezi, zajął i obsadził jak najspieszniej Galicyę wschodnią, do chwili, gdy o losach nieszczęsnej tej ziemi rozstrzygnie trybunał międzynarodowy. Takiego zużytkowania dokumentów z Rudna oczekujemy niecierpliwie od tych, którzy je posiadają. **Kor.**

Polska Rada narodowa, która się utworzyła w Jabłonce na Orawie w myśl Wilsonowskiej zasady o samostanowieniu, a pod hasłem przyłączenia się do współplemiennego państwa polskiego, weszła — jak donoszą — w kontakt z organizacyą narodową w Nowym Targu. Chlubnie świadczy to o kredycie moralnym, jaki Nowy Targ wyrobił sobie u rodaków z tamtej strony byłej granicy węgierskiej. Ale co powiedzieć o ludziach od wielkiego ołtarza politycznego po tamtej stronie granicy, skoro oderwani od nas dotychczas, a garnący się pod skrzydła białego orła, nasi bracia muszą zgłaszać swój kaces do Polski na ręce najbliższego powiatu?

Oskarżyciele „polskiej reakcyi".

„Nowa Reforma" otrzymała od kogoś, kto powrócił właśnie z zagranicy, wiadomość, że w tamtejszych kołach politycznych kolportuje się o nas usilnie i gorliwie opinia, jakoby Polska była „krajem reakcyi" i jako taka „nie zasługiwała" na zaufanie mocarstw koalicyjnych przy ostatecznem porządkowaniu stosunków w tej części Europy. Chodzi o zdyskredytowanie nas w oczach demokracyi zachodniej i obniżenie naszych szans na zbliżającym się kongresie pokojowym. Przedstawiciele trzech nacyj trudzą się tą szlachetną robotą: Czesi, Rusini i żydzi, siebie samych przedstawiając, rzecz prosta, jako ostatni wyraz postępu, liberalizmu, umiarkowania i wierności w służbie ideałów wolnościowych. Gruntowne rozprawienie się z tymi instygatorami jest pilnym obowiązkiem naszych agencyj prasowo-politycznych zagranicą, które rząd warszawski powinien tworzyć wszędzie z jak największą energią i które powinny być obsadzone przez pierwszorzędne talenty publicystyczne. My chcemy tu zająć się czemś skromniejszem, mianowicie przyjrzeniem się temu, kto uważa się za powołanego do wytykania Polsce „reakcyi". Dla wartości i wiarygodności oskarżenia nie jest to szczegół wcale obojętny.

Czesi? Jesteśmy z szacunkiem dla wielu niezaprzeczonych cnót obywatelskich tego narodu, żywimy cześć dla bohaterstwa Kramarza i Raszina. Ale od kiedy się te cnoty datują? Czy wszyscy Czesi są Kramarzami? Czy niema plam na wschodzącem czeskiem słońcu? Bynajmniej. Skoro nasi czescy pobratymcy uważają za właściwe dyskredytować nas zapomocą kłamstw przed obcymi narodami, to musimy, w odpowiedzi, przypominać odtąd przy każdym ataku z ich strony, że przez szereg długich i długich pokoleń w nikim reakcya austro-niemiecka nie miała tak wiernych oddanych sobie sług, jak w Czechach. Prześcigali oni pod tym względem niejednokrotnie nawet Niemców. Wspomniany już przez nas, unieśmiertelniony w literaturze polskiej z przed 50 lat typ „Precliczka" rozlazł się masowo z pod Pragi i Budziejowic po całem państwie Habsburgów i spełniał wszędzie rolę hamulca wolności. Był kreishauptmanem, żandarmem, policyantem, stróżem więziennym — w więzieniach, które najtłumniej zapełniali właśnie nasi dziadowie. To są także „zasługi" czeskie wobec demokracyi. O tem Europa, rozmawiająca z p. Kramarzem, nic nie wie. Nie wie ona, że narody Austro-Węgier byłyby się znacznie wcześniej wyswobodziły z pod panowania pięści teutońskiej, gdyby na czeskiej karyatydzie nie wspierał się był przez sto lat absolutyzm Habsburgów. Czy Czesi napaściami swemi chcą sprowokować nas do odsłonięcia wobec świata i spopularyzowania w setkach tysięcy broszur tej ich „zasługi" dziejowej?

To było wczoraj. Ale i dzień dzisiejszy nie jest bez plamek. Czesi demonstrują na zewnątrz tylko swe Wilsonofilskie i antiniemieckie oblicze. My znamy i odwrotną stronę medalu. Z doświadczeń wojennych w Galicyi wiemy, że przy poborach wojskowych lekarze żadnej narodowości tak tłumnie i tak bezwzględnie nie wysyłali ludzi pod sztandary czarno-żółte, jak Czesi. O tem naturalnie nie opowiada się w Szwajcaryi. Prawdopodobnie także zostawia się w dyskretnym cieniu niedawny fakt zamachu wojskowo-politycznego w Pradze na korzyść obalonego c. k. rządu, zamachu, który przygotował p. Vondraczek przy pomocy innych Mattauschków, ludzi o niewątpliwie nadweltawskiej proweniencyi. Ale pomijając już te rzeczy, musimy agentów czeskich, występujących zagranicą pod postacią ekstraktu demokracyi, zawiadomić, że podczas nieobecności ich w kraju zdarzył się tam radosny wypadek familijny: oto w Pradze urodził się w tych dniach szczęśliwie czeski cezaryzm i noworodek ten z tupetem, godnym zapędzonego Wilhelma, zabiera się już do poskramiania „buntowników", którzy będąc np. Polakami, nie chcą należeć do Czech.

Niech Czesi przyjmą do wiadomości, że jeśli nie porzucą swych pretensyj do naszych ziem i nie zaprzestaną niegodnych intryg u państw koalicyjnych, to my przytoczonych tu i wielu innych rzeczy nie będziemy trzymali pod korcem. Za cios zapłacimy ciosem, a możemy wygrać przeciw Czechom bardzo bolesne atuty. Wolelibyśmy tego nie czynić. Niema może dwóch innych sąsiadujących ze sobą narodów, którzyby posiadały pomiędzy sobą tak wązką płaszczyznę tarcia i któreby tyle miały warunków do zgodnego współżycia, co Czesi i Polacy. Pełną mamy tego świadomość. Wiemy, że łączy nas jeden wróg, który chociaż dziś rzucony na ziemię, nie przestał być ani dla Czechów ani dla nas groźnym. Nie chcemy walki. Lecz upominamy, aby nam jej nie narzucono ze strony czeskiej, upojonej do zbytku sukcesem chwili.

Te przypomnienia i to otrzeźwiające przywołanie do porządku wypowiadamy pod adresem Czechów z najwyższą przykrością. Krócej wypadnie dyskusya z Ukraińcami, czy Rusinami, którzy uważają się również za powołanych przestrzegać demokracyę Europy przed polską „reakcyą". Panowie ci nie mają wogóle prawa głosu w tych rzeczach. Rok 1848, rok ich zgłoszenia się do wspólnoty międzynarodowej, a zarazem niezapomnianych walk wszystkich ludów o obalenie absolutyzmu, zastał ich członkami Stadionowskiego „Beirathu", policmajstrami lwowskimi, sługami despotów, „Tyrolczykami wschodu". Kończąca się wojna światowa zastaje ich w spółce z prusactwem w Kijowie, w bratestwie z żołdactwem austryackiem we Lwowie, zastaje ich zresztą uprawiających praktyki „demokratyczne" w sposób swoisty: pożogą, rabunkiem, mordem bezbronnych na przestrzeni od Sanu po Dniepr. Cóż mówić o żydach, tych znakomitych demokratach, którzy zawsze i wszędzie trzymają z silnym, bez względu na to, czy to będzie Wilson, czy car, którzy jako „Ur-Germanie" rodem z Tarnopola, Munkacza, czy Bytomia, zasiadając w redakcyach berlińskich, wiedeńskich i peszteńskich „Press", pomagali ze wszystkich sił Prusakom i Madziarom dusić Polaków, Czechów, Słowaków, Serbów, Rumunów i inne nieszczęsne narody, dusić dlatego, ponieważ do wczoraj nic jeszcze nie znaczyły? Nawet żydzi czują się w prawie bronić demokracyi na wschodzie Europy.

Oto prokuratorzy, skarżący Polskę w imieniu Wolności! **CH.**

Z życia stronnictw.

Nowy program konserwatywny.

Stronnictwo konserwatywne poddało na zjeździe w przeszłym tygodniu rewizyi swój program i uchwaliło nowy, przedstawiony przez hr. Aleksandra Skrzyńskiego. W programie wyrażona nadzieja, iż przypadną nam wszystkie ziemie, zdobyte pracą wieków dla polskości, pracą na ziemi i przewagą kultury, a walki na wschodzie „ustąpią miejsca ugodzie między dwoma bratniemi narodami, i to na zasadzie sprawiedliwości i równouprawnienia". Stronnictwo, uznając jedynie ewolucyę w rozwoju stosunków, chce stać na straży odwiecznych dóbr duchowych narodu, zadatku zdrowia moralnego i równowagi wewnętrznej, które wszystkie złożone są w skarbnicy polskiej myśli i polskiego męczeństwa, w kościele katolickim", z uznaniem praw wszystkich innych wyznań. Oświadcza się za silną władzą państwową i zobowiązuje „popierać każdy legalny rząd"; domaga się w najbliższej przyszłości zwołania sejmu, jako przedstawicielstwa „wyszłego z szerokiego demokratycznego podłoża", z dwóch izb złożonego. Dla tego sejmu zastrzega reformę agrarną, która „winna być załatwioną na podstawach ekonomicznych, a nie politycznych, w uwzględnieniu potrzeb cywilizacyjnych i społecznych, wychodząc z zasad sprawiedliwości, oparta na poszanowaniu prawa własności". W sprawie reform socyalnych staje program na gruncie zasady „wolności indywidualnej", jako właściwej naturze polskiej, a odpowiadającej ustrojom dekratycznym.

Rezolucye polskiego związku katolicko-ludowego.

W Tarnowie odbył się zjazd rady związku katolicko-ludowego. Zjazd powziął szereg zasadniczych uchwał. Domaga się, „stojąc na gruncie jedynie prawdziwej religii katolickiej, w myśl uchwał konstytucyi 3-go maja przy zagwarantowaniu wolności innych wyznań uznania religii rzymsko-katolickiej za panującą i protestuje imieniem polskiego ludu przeciwko wszelkim zakusom ograniczenia wolności Kościoła i zaprowadzenia szkoły bezwyznaniowej". Stronnictwo oświadcza się za sejmem jednoizbowym na podstawie wyborów równych, powszechnych, bezpośrednich i tajnych z dopuszczeniem kobiet. Uznaje potrzebę reform społecznych, zwłaszcza reformy rolnej; jako władzę, która może je przeprowadzić, uznaje tylko sejm. Temuż sejmowi też tylko przyznaje prawo ustanowienia formy rządu dla Polski; i to sejmowi, wybranemu ze wszystkich już dzielnic Polski. Wzywa stronnictwo mężczyzn do wstępowania do wojska, rolników do dostarczania żywności miastom, lud do utrzymania porządku, szanowania cudzej własności, nie dawania posłuchu złym i przewrotnym. Pod adresem Komisyi likwidacyjnej stawia żądanie zwrotu dzwonów kościelnych i dostarczenia niezbędnych artykułów ludności wiejskiej i miejskiej, pod adresem rządu, by pilnował całości Polski, usunął złych urzędników. Rada wezwała swój wydział, by wszczął układy w celu porozumienia się ze stronnictwami, stojącemi na zasadach katolickich; demokratycznych w celu współdziałania, zwłaszcza w porozumieniu ze stronnictwem ludowem z pod znaku Piasta.

Wieści z Królestwa.

Z Warszawy donoszą: W kwestyi wojska konferował Piłsudski z gen. Rozwadowskim, z gen. Muśnickim i z gen. Szeptyckim. Rezultatem konferencyj są już konkretne projekty na najbliższą przyszłość, które od dnia dzisiejszego będą realizowane.

Niemiecka Rada żołnierska zgłosiła się do Piłsudskiego z prośbą o po-

---

PROF. FRANCISZEK BUJAK.

O reformę rolną.

W dniach najbliższych pojawi się książka znawcy naszych stosunków agrarnych, prof. Franciszka Bujaka p. t. „O naprawie ustroju rolnego". Z książki tej, która głęboko ujmuje ten obecnie tak doniosły problem, podajemy, dzięki uprzejmości autora, ogólne uwagi, zamieszczone na wstępie tej pracy.

Runęła w gruzach stara Europa. Na jej miejscu powstają nowe organizmy narodowo-państwowe, a między niemi zmartwychwstaje Polska. Musimy od podstaw budować gmach państwa naszego i urządzać na nowo wszystkie niemal stosunki. W tem wielkiem, trudnem i niezmiernie odpowiedzialnem dziele urządzenie stosunków rolniczych będzie mieć naczelne znaczenie, bo ustrój rolny, to to najszersze i najsilniejsze podwaliny, na których wspiera się materyalne życie narodu, na których rozwija się cała kultura narodu. Układ stosunków rolniczych stanowi wszędzie właściwy fundament organizacyi społecznej i państwowej, tembardziej stanowić ją musi w Polsce, która jest i pozostanie na długo krajem rolniczym, skoro trzy czwarte jej ludności żyje z pracy na roli.

Nasz ustrój rolny jest niezadawalniający i niezdrowy. Mamy do czynienia z otwartą „sprawą rolną". Jeżeli tedy chcemy zbudować silne, trwałe i zdolne do rozwoju państwo, to musimy się zająć przedewszystkiem naprawą ustroju rolnego. Naprawa ta musi być przeprowadzona ze szczególną gruntownością, ale i z umiarem. Urządzenie stosunków rolnych, to przedewszystkiem sprawa między szlachtą i włościanami, jako bezpośrednio interesowanymi, ale nie jest ona obojętna także dla innych warstw społeczeństwa, nie tylko jako spożywców, ale wytwórców. I one powinny tu także zabrać głos, albowiem ich stanowisko pośrednie i zbliżone do ogólno-narodowego, może się bardzo przyczynić do ugody między interesowanymi.

Niechaj organizacye polityczne, niechaj każdy, kto ma o tej sprawie sądzić i stanowić, jasno zdaje sobie sprawę z tego, że interes jego stanu i stronnictwa częściowo tylko pokrywa się z dobrem ogólnem, ze wspólnym interesem całego społeczeństwa. Bezwzględne przeprowadzenie walki o ziemię, wyzyskanie całej politycznej przewagi dla zaspokojenia interesów stanowych musiałoby przynieść natychmiastową szkodę państwu, a zemściłoby się także prędzej czy później na stronie zwyciężonej. Odporne stanowisko i usiłowanie wielkich właścicieli ziemskich, aby pochwycić władzę w swe ręce i sprawę reformy usunąć z porządku dziennego uroczystymi ogólnikami i drobnemi reformami, byłoby objawem zupełnego niezrozumienia ducha czasu i przygotowaniem wprost rewolucyi społecznej. Raczej należy im wyjść naprzeciw i okazać wielkoduszność i gotowość do ofiar, jeżeli do tego są wogóle zdolni. Przywódcy ludowi muszą okazać nie tylko trzeźwość i wstrzemięźliwość w zadaniach ale także i cierpliwość, muszą dać rządowi czas na przygotowanie ustawy a po jej uchwaleniu przez Sejm na przeprowadzenie.

Na wszelki sposób pragnęlibyśmy najgoręcej przestrzedz przed doryweczą lub połowiczną reformą rolną. Nie daj Boże, abyśmy mieli stanowić o niej pod naciskiem chwili dla zapanowania nad ciężkiem położeniem politycznem. Na kolanie spisana ustawa sprawy nie załatwi, ale pozostawi ją ciągle jątrzącą raną, źródłem niepokoju i niedomagań politycznych i gospodarczych. Pomnijmyż na różnicę między sposobem przeprowadzenia uwłaszczenia w Poznańskiem a w Galicyi i na obecne tej różnicy skutki.

Gwiazdą przewodnią dla wszystkich, którzy będą szukać właściwej drogi do tego celu, niechaj będzie Polska sama i jej wielkość, dobrobyt i bezpieczeństwo w przyszłości, bo nie tylko dla chłopów i dla szlachty ma być załatwiona ta sprawa, ale przedewszystkiem dla Polski.

* * *

Najlepiej byłoby, gdyby reforma rolna mogła być odłożona na później, gdy już cała organizacya państwa zostanie wykonana i będzie pracować mniej więcej normalnie, bo wtedy byłby czas i spokój na wszechstronne jej obmyślenie, troskliwe przygotowanie i należyte puszczenie w ruch. Niestety, jest to niemożliwe, reforma rolna musi być przeprowadzona obecnie, gdy budowa państwa powinna pochłonąć całą naszą myśl i zatrudnić wszystkie nasze siły. Okoliczność ta utrudnia ogromnie jedną i drugą sprawę. Zdając sobie sprawę z tego, powinniśmy uczynić wszystko, aby jedno z tych zadań nie ucierpiało z powodu drugiego.

Tymczasem rozwój wypadków od chwili ogłoszenia niezawisłości państwa polskiego przez Radę Regencyjną, interesujący i pouczający dla patrzącego z dala socyologa, musi napawać boleścią i przerażeniem obywatela. Nasze stronnictwa i ich przywódcy najwidoczniej nie mają pojęcia o tem, jak trudne i poważne zadania stoją przed nimi, jak mało do nich przygotowania i uzdolnienia w społeczeństwie. To, czego byliśmy niedawno świadkami, wydaje się raczej chorobliwymi albo dziecinnymi pragnieniami i pomyśleniami, niż objawami twórczej woli i rozumu. Każde stronnictwo niemal, każdy przywódca na wyścigi z innymi, chce na własną rękę i swój sposób urządzać Polskę: każdy, jak małe dziecko, sam chce wszystko zrobić. A wynik tych zachceń jest i będzie zawsze żałosny i szkodliwy dla stronnictw i dla Polski, ponieważ: 1) sił twórczych, wielkich talentów i gruntownej wiedzy jest w naszem społeczeństwie naprawdę mało, za to nieskończenie wiele zarozumiałości, pewności siebie i ambicyi; 2) te skromne siły i talenty, które posiadamy, są podzielone między zbyt liczne i dlatego właśnie zbyt słabe stronnictwa; 3) zdolni i myślący ludzie są u nas na ogół słabi fizycznie i nerwowo, wskutek czego wydajność ich pracy jest dosyć ograniczona.

Państwowość i niepodległość są wspólnym naszym celem, więc też muszą być i wspólnem dziełem. Najprzód musimy zbudować sobie dom, aby mieć gdzie mieszkać, a nie kłócić się o mieszkania w nim przy samem rozpoczęciu budowy, bo budowa bez najmniejszej wątpliwości będzie taka, że zmiany wewnętrzne i przeprowadzki będą nie tylko możliwe, ale i bardzo łatwe. Na reformy społeczne będzie zawsze czas, na budowę państwa polskiego to może jedyna chwila, czyż mamy ją zbrodniczo zmarnować?

Musimy jak najprędzej ożywić i uruchomić zniszczone lub przytłumione przez wojnę życie gospodarcze. Musimy zaradzić brakom, które nam tak bardzo dokuczają, zwalczyć drożyznę i lichwę wszelkiego rodzaju, przywrócić dawną wytwórczość na wszystkich polach, pobudzić wymianę wewnętrzną i zewnętrzną i odnowić te niedostateczne środki komunikacyjne, któreśmy mieli przed wojną, słowem, musimy zdążać do przywrócenia na razie przynajmniej tego stopnia dobrobytu, który posiadaliśmy przed wojną. Wiemy, że da się to łatwo i szybko osiągnąć, gdy zasadnicze podstawy

zwolenie oddziałom żołnierzy niemieckich na powrót do kraju pieszo. Komendant zgodził się na to w zasadzie i polecił Radzie przedstawić mu szczegółowy kierunek drogi, zastrzegając sobie jednocześnie, że oddziały te będą eskortowane przez wojsko polskie i złożą broń w oznaczonem miejscu.

Żołnierze niemieccy, pozostawieni w koszarach mokotowskich, gdzie mieści się również szkoła lotnicza, zaczęli wynosić broń i sprzedawać ją różnym żywiołom niepożądanym. O fakcie tym zawiadomiono niezwłocznie komendę wojskową polską, która poczyniła stosowne zarządzenia.

Wśród Wielkopolan i Ślązaków, których w wojsku niemieckiem w samej Warszawie i okolicy najbliższej jest około 5000, a w całem Królestwie około 10.000, istnieje zamiar utworzenia oddziału w wojsku polskiem, złożonego wyłącznie z Polaków, b. wojskowych niemieckich.

Przybyła do Warszawy delegacya rad żołnierskich: niemieckiej i austryackiej, wojsk konsystujących na Ukrainie, w celu przeprowadzenia pertraktacyi z polskiemi władzami wojskowemi co do przewozu wojsk tych ze wschodu do Niemiec i Austryi.

W Warszawie aresztowała milicya słynnego Glasenappa, szefa prezydyum policyi niemieckiej w Warszawie, dalej jego pomocnika W. Rummla, przymusowego administratora tramwajów i elektrowni warszawskich i niejakiego von Pokrzywnickiego, szefa tajnej niemieckiej policyi politycznej. Ten ostatni zorganizował w Warszawie liczną służbę szpiegowską, zwerbowaną z tutejszych wyrzutków z różnych kół społeczeństwa. — Przy aresztowaniu von Pokrzywnickiego miał na sobie pod kamizelką pancerz stalowy, bo zawsze obawiał się o swe życie. Tropił on bezlitośnie P. O. W. wogóle wszelkie o[illegible] konspiracyjne. Sprawy polityczne v. Pokrzywnicki roztrząsał często samodzielnie w sposób administracyjny, bez oddawania winnych pod sąd. — Wysłał on do więzień, fortec i obozów dla jeńców kilka tysięcy ludzi. Żandarmerya polska odstawiła von Pokrzywnickiego do cytadeli. Aresztowano nadto szereg ajentów niem. tajnej policyi polowej.

Piłsudski polecił wypuścić Glasenappa na wolność.

W sprawie zajęcia aktów ks. Oettingena, b. przedstawiciela niemieckiego urzędu dla spraw zagranicznych, donoszą dzienniki warszawskie: Początkowo hr. Lerchenfeld oddał szefowi sekcyi pol. ministerstwa spraw wewnętrznych, p. Sienkiewiczowi, dobrowolnie klucze od aktów i dokumentów. Później dopiero uznano eksterytoryalność kancelaryi Oettingera głównie wskutek starań p. Iszkowskiego. Mimo to P. O. W. zawładnęła gmachem, wypędziła urzędników i zawładnęła aktami. — Wtedy to opieczętowano akta, ale już nazajutrz pewien niemiecki urzędnik zerwał pieczęcie. Wczoraj po nałożeniu nowych pieczęci ministerstwo spraw zagranicznych zaopiekowało się aktami z tym warunkiem, że po przejrzeniu zwróci je rządowi niemieckiemu. Wśród tych aktów znajdują się materyały tyczące się naszych spraw gospodarczych, które przedewszystkiem rządowi polskiemu mogą być potrzebne przy rokowaniach pokojowych, a także dokumenty, tyczące się naszych spraw zewnętrznych.

Do Warszawy przybyli specyalnym pociągiem z Brześcia Litewskiego bohaterowie z pod Kaniowa, oficerowie i żołnierze b. II-go korpusu polskiego na Ukrainie. W liczbie 250 oficerów i 760 żołnierzy. Wszyscy ożywieni są jaknajlepszym duchem, gotowi do natychmiastowego zasilenia szeregów wojska polskiego. Między innymi przybyli pp.: pułk. Pogorzelski, dowódca obozu, pułk. Altvater, podpułk. Żuk, podpułk. Sochaczewski, kap. Wielowieyski, kap. Korewo. Podp. Sochaczewskiemu powierzono zaraz po przybyciu formowanie V. pułku ułanów.

Jednocześnie przywieziono dwa wagony z bronią i amunicyą ze wschodu.

W Łodzi przed rozbrojeniem stawiali Niemcy silny opór. Z tego powodu w nocy z poniedziałku na wtorek wywiązała się gwałtowna strzelanina. Po naszej stronie jest jeden zabity legionista i około 20 rannych z pośród studentów i wogóle obywateli miasta, którzy, z czem kto mógł, rzucili się na Niemców. Około godz. 2 po północy było już po bitwie. Niemcy złożyli broń i pozwolili się rozbroić.

Pogłoski o rozruchach, rzekomo bolszewickich, dotychczas się nie sprawdziły. Natomiast doszło do starć między ludnością polską a grupami żydów, którzy nie ukrywali swej sympatyi dla Niemców.

W Zagłębiu Dąbrowskiem rozbrajanie Niemców odbyło się spokojnie. Jedynie w Częstochowie na dworcu kolejowym Niemcy stawiali opór, nie chcąc wydać broni, wskutek czego powstała strzelanina. Na pozostałych stacyach Niemcy bez oporu złożyli broń.

Na liniach, prowadzących do Sosnowca i Aleksandrowa zatrzymanych zostało kilka pociągów, naładowanych drzewem budulcowem, które w ostatnich dniach w wielkiej ilości wysyłano do Prus. Na większych stacyach pozostało też sporo lokomotyw do prowadzenia pociągów osobowych i towarowych. Jak utrzymują, w Częstochowie pozostało 17 parowozów, w Radomsku 2, w Piotrkowie 26, w Koluszkach 12 i w Skierniewicach 23. Pozostała też spora liczba wagonów, naładowanych surowcem i próżnych. Pozostały także pociągi osobowe, które kursowały w komunikacyi podmiejskiej, to jest z Piotrkowa do Sosnowca i Granicy i pociągi podmiejskie Częstochowa—Sosnowiec.

Żołnierze niemieccy w Płocku utworzyli Radę żołnierską. Ze strony polskiej P. O. W. ułożyła się z polską komenda placu celem objęcia wart, składów, koszar, kas. W przyaresztowanej gotówce ma się znajdować około 25.000 mk. w złocie, oraz 85.000 mk. w drobnym bilonie. Żołnierze polscy wyruszyli na motorówce, zawładnęli płynącym z Wyszogrodu statkiem, którym jechał oddział niemiecki. Po wymianie kilku strzałów zaczęły się pertraktacye i oddział, składający się z 70 żołnierzy i oficera, poddał się.

Onegdaj około godz. 8 wiecz. przybył do Warszawy pod flagą polską pierwszy statek z Płocka. Jak się okazuje, oprócz wojskowego niemieckiego portu w Warszawie, gdzie poza 3 statkami zabrano kilka łodzi motorowych, oraz magazyny zbożowe i ziemniaczane, zabrano w Płocku 4 statki, w Modlinie 1 (który również całkowicie znajduje się w rękach polskich) oraz 4 statki w Włocławku. W Włocławku na moście ustawiło wojsko polskie mitraliezy i zatrzymuje wszystkie idące w stronę Torunia statki.

W Łomży P. O. W. rozbroiła Niemców, którzy bronili się, strzelając z karabinów maszynowych. Zabity komendant okręgu P. O. W. Łuczyński.

W Siedlcach garstka żołnierzy polskich i milicyantów rozbroiła wojska niemieckie i zajęła dworzec kolejowy.

Znajdujące się w Białymstoku, Łapach, Wysokiem Mazowieckiem i Zambrowie oddziały wojska niemieckiego potworzyły rady żołnierskie, które weszły niezwłocznie w porozumienie z przedstawicielami miejscowych straży obywatelskich i przekazały im cały zapas broni, rynsztunku wojennego i taborów. Niektóre opierające się grupy żołnierzy rozbrojono. We wspomnianych miejscowościach panuje spokój.

Wojsko niemieckie, bez broni, wędruje znaczniejszemi grupami pieszo do Kolna, aby dostać się do Prus. W Białymstoku w pierwszej chwili po rozbrojeniu wojska niemieckiego były pewne tendencye „bolszewickie", nie znalazły jednak gruntu.

Skauci w służbie.

Otrzymujemy następujący komunikat:

Skautowa Komenda okręgowa w Krakowie, idąc za głosem obowiązku, przystąpiła w ubiegłym tygodniu, po porozumieniu się z decydującymi czynnikami, do organizowania oddziałów starszych skautów pod hasłem obrony kresów wschodnich i wezwała w tym celu osobnym rozkazem skautów zachodniej i środkowej Galicyi, urodzonych w roku 1901 i starszych, by jak najliczniej wstępowali do oddziału skautowego, który będzie utworzony przy czwartym pułku p. Wojsk Polskich.

Organizacya oddziałów jest już w pełnym toku. Szczególnie licznie przedstawia się udział skautowej młodzieży z Krakowa i Tarnowa.

Do starszych skautów, którzy przebywają chwilowo poza drużynami, z powodu zajęć zawodowych lub służby w byłej armii austryackiej, zwraca się Skautowa Komenda okręgowa z wezwaniem, by natychmiast jak najliczniej zgłaszali się do skautowych oddziałów (w biurze Sk. Kom. Okr. w Krakowie, ul. Smoleńska 23, między godz. 7 a 9 wieczorem).

Pisma na prowincyi prosimy o przedruk powyższego komunikatu.

Ze swej strony dodajemy jeszcze następujące szczegóły, tyczące się udziału młodzieży skautowej w służbie publicznej. Od chwili objęcia Krakowa przez władze polskie starsi skauci krakowscy, w liczbie około 70, pełnią służbę wartowniczą w budynkach polskiej Komendy wojskowej. Tutaj także stanowią obsługę telefoniczną, pełnią dyżury w biurach i obowiązki ordynansów. Zorganizowany oddział samarytański będzie uruchomiony niebawem, a skauci dopełniają swe wykształcenie w szeregu ćwiczeń i wykładów. W akcyi zbrojnej, podjętej w celu oswobodzenia kraju, wzięli też udział starsi skauci krakowscy wśród załogi pociągu pancernego, który przyczynił się do opanowania Przemyśla.

Skautowa Komenda Okręgowa w Krakowie.

Nowy archiprezbiter kościoła N. P. Maryi.

Otrzymujemy następujące pismo:

mona parafia kościoła Maryackiego otrzyma dzisiaj nowego archiprezbytera w osobie ks. prałata Scholastyka Dra Czesława Wądolnego.

Nowy archiprezbyter kościoła Maryackiego urodził się w Macharzu w Galicyi w r. 1859. Seminaryum ukończył w Wadowicach, studya teologiczne odbył w Tarnowie, Wiedniu i Krakowie, gdzie otrzymał stopień doktora św. Teologii. Był przed laty sekretarzem ś. p. ks. kardynała Dunajewskiego i notaryusza Książęco-Biskupiego Konsystorza. Przez czas pewien pełnił obowiązki wikaryusza w parafii WW. Świętych. Przez lat 12 był katechetą kolejno w gimnazyum Sobieskiego, gimn. św. Anny, w końcu stałym katechetą w tutejszem seminaryum nauczycielskiem.

W r. 1901 ks. Dr Wądolny, mianowany kanonikiem kapituły katedralnej, doszedł do godności prałata Scholastyka. Jest także nowy archiprezbyter radcą i referentem Ks.-Biskupiego Konsystorza, egzaminatorem prosynodalnym, radcą sądu biskupiego i dziekanem I obwodu m. Krakowa.

Poza godnościami i urzędami kościelnymi rozwijał ks. prałat Dr Wądolny żywą działalność na innych polach obywatelskiej pracy. Od lat 8 jest starszym Arcybractwa i Banku Pobożnego, piastuje też godność delegata do Rady szkolnej zamiejscowej i członka wydziału Rady powiatowej krakowskiej. W każdym zakresie działalności, czy to kapłańskiej, czy obywatelskiej, czy w stowarzyszeniach katolickich odznaczał się ks. prałat Wądolny przymiotami, które zjednały mu wśród ogółu obywatelstwa krakowskiego głęboki szacunek i sympatyę. To też katolicki Kraków wita w nowym archiprezbyterze-infułata kościoła N. P. Maryi kapłana, który na tem stanowisku godnie odpowie włożonym nań obowiązkom.

KRONIKA.

NIEDZIELA **17** Salomei

Wschód słońca o godz. 6.?8 r.
Zachód „ „ 8.53 w.
Długość dnia godzin 8 m. 50.

Z miasta.

DROGI CHLEB. Podrożenie chleba kartkowego, które nastąpiło onegdaj, odczuła ludność Krakowa bardzo dotkliwie. Skutkiem podwyższenia różnica pomiędzy ceną chleba kartkowego a pozakartkową zmniejszyła się bardzo znacznie i graniczy z lichwą żywnościową. Uregulowanie ceny chleba dla szerokich mas głodnej ludności Krakowa powinno być jedną z najważniejszych trosk zarządu miasta; spodziewamy się też, że dotychczasowa cena chleba kartkowego w najbliższym czasie będzie wydatnie zniżoną.

NA POLSKĄ POŻYCZKĘ PAŃSTWOWĄ. Rada krakowskiej Kongregacyi kupieckiej na posiedzeniu w dniu 15 b. m. uchwaliła zamienić 20.000 K listów zastawnych, t. j. więcej niż jedną trzecią część całego swego majątku, na I. polską pożyczkę państwową, a to nietylko ze względów patryotycznych, ale także i ze względu, iż transakcya taka przedstawia obecnie najkorzystniejszy interes finansowy. Równocześnie zachęca Rada swoich członków do jak najliczniejszego podpisywania pożyczki.

O WYRÓWNANIE ZALEGŁOŚCI PODATKOWYCH. Krakowskie Stow. kupców zwraca się do wszystkich kupców stoł. miasta Krakowa, bez różnicy wyznania i przekonań politycznych, z gorącym apelem, by zechcieli bezzwłocznie wyrównać wszystkie zaległości podatkowe i skarbowe. Płacąc zaległości podatkowe, przyczyniamy się do odbudowy Polski i ustalania bezpieczeństwa publicznego. Przekonani jesteśmy, że gorący apel nasz odniesie pożądany skutek i że każdy kupiec z największą ochotą zobowiązania swoje podatkowe jak najrychlej wypełni.

DEMOBILIZACYA STARSZYCH ROCZNIKÓW WOJSK POLSKICH. Rozporządzeniem Polskiej Komendy Wojskowej w Krakowie zostają w obrębie tej komendy zwolnieni z czynnej służby wojskowej (zdemobilizowani) za kartą zwolnienia oficerowie (gażyści wogóle), chorążowie i żołnierze, starsi ponad lat 35.

Do ogólnej oryentacyi podaje się, że po powrocie pułków polskich z pola, także młodsze roczniki zostaną jak najrychlej stopniowo zwolnione, o ile ochotniczy pobór, który się obecnie odbywa, wyda dla utrzymania ładu w kraju, odpowiedni wynik.

PRZEPISY DLA OFICERÓW. Wszyscy oficerowie, w pierwszym rzędzie bez przydziału, tak w Krakowie, jak i w innych podległych mi stacyach, pragnący wziąć udział w ochronie ludności polskiej i przywróceniu ładu w okręgu przemyskim i powiatach wschodnich, udadzą się natychmiast do Przemyśla, gdzie zameldują się u komendanta okręgu przemyskiego, generała Bijaka, względnie podpułkownika Tokarzewskiego, komendanta powiatu przemyskiego.

Wszyscy oficerowie wracający z frontu i byłych prowincyj austryackich mają natychmiast zgłosić się do przynależnych swych komend powiatowych, które użyją ich według własnego uznania. Oficerowie (byłej c. i k. armii), którzy pełnili służbę w obrębie twierdzy Krakowa, pow. krakowskiego i podgórskiego, meldują się w komendzie placu w Krakowie (plac św. Magdaleny), a o ile w przeciągu 24 godzin przydziału nie otrzymają, w oficerskiej stacyi zbornej przy ul. Jabłonowskich l. 10.

Komenda w Krakowie, oraz poszczególne komendy powiatowe zarządzą codzienne patrole oficerskie kontrolujące. Oficerów, przebywających w poszczególnych miejscowościach bez przydziału, należy odsyłać do komendy placu, która winnych pociągnie do najsurowszej odpowiedzialności, a w poszczególnych jaskrawych wypadkach biernego uchylania się od służby, przedstawi dotyczących do raportu komendzie wojskowej w Krakowie.

Zakazuje się przeniesionym w stan spoczynku i zwolnionym innym członkom wojska noszenia munduru wojskowego na obszarze Galicyi i Śląska.

(Podpisano) Roja.

Z TOW. SZTUK PIĘKNYCH. Na obecnej wystawie obrazów i rzeźb w Pałacu Sztuki przy pl. Szczepańskim l. 4, znajdują się dzieła następujących artystów: A. Augustynowicza, J. Bukowskiego, St. Dudzieńca (H. Burnczewskiej), J. Fałata, St. Fabijańskiego, A. Gramatyki, J. Glasnera, W. Hofmanna, E. Krausówny, W. Kisielewskiej, A. Karpińskiego, J. Karszniewicza, St. Klimowskiego, H. Lustgartenowej, M. Łada-Maciągowej, I. Miskyego, A. Olesia, A. Procajłowicza, St. Piehora, I. Pieńkowskiego, K. Sichulskiego, Z. Sieniawskiej, Fr. Turka, H. Uzmiebły, W. Wodzinowskiego, Pomianowskiego, W. Zarzyckiego. Następna wystawa obrazów i rzeźb zostanie otwarta dnia 1 grudnia, przeto dzieła sztuki, przeznaczone na tę wystawę, należy zgłaszać najdalej do dnia 27 listopada, gdyż w tym dniu zbierze się komisya rozpoznawcza.

„Salon" sprzedaży dzieł sztuki, istniejący przy Tow. Sztuk pięknych i pod patronatem tejże instytucyi, rozwijający pomyślnie działalność swoją dla dobra polskiej sztuki i artystów, wzbogacił się w ostatnich dniach o dzieła: T. Axentowicza, A. Augustynowicza, W. Kossaka, L. Wyczółkowskiego, J. Fałata, W. Weissa, H. Uziembły, Leona Piccarda, K. Sichulskiego, A. Piotrowskiego, Fr. Turka, T. Grota, P. Stachiewicza, J. Wojnarowskiego, J. Gumowskiego, Z. Stryjeńskiej i wielu innych. Wstęp do „Salonu" bezpłatny.

MEDAL JÓZEFA PIŁSUDSKIEGO, będący dziełem rektora Akademii sztuk pięknych w Krakowie Konstantego Laszczki, a wydany staraniem Towarzystwa Sztuk pięknych w Krakowie, wzbogacił obecnie galeryę „Salonu" sprzedaży dzieł sztuki przy Towarzystwie Sztuk pięknych (pl. Szczepański l. 4).

Z TEATRU POWSZECHNEGO komunikują: Począwszy od jutra, t. j. od 18 b. m., przedstawienia wieczorne rozpoczynać się będą o godz. 6 i pół, a popołudniowe o godz. 2 i pół.

WALKA Z LICHWĄ ŻYWNOŚCIOWĄ. W piątek odbyła się w magistracie w biurze st. r. Sawickiego konferencya przy udziale delegata dyr. policyi w sprawie walki z lichwą towarową i artykułów spożywczych. Uchwalono cały szereg zarządzeń, które w ciągu najbliższych dni zostaną w czyn wprowadzone, zmierzające do radykalnego i bezwzględnego zwalczania lichwy. Do akcyi powyższej wciągnięto czynniki reprezentujące wszystkie warstwy ludności. W najbliższych dniach pojawi się na murach miasta obwieszczenie, zawierające szczegółowe postanowienia w odnośnym kierunku.

O ROZSPRZEDAŻ MAGAZYNÓW NAMIESTNICTWA. Na piątkowem posiedzeniu w magistracie podniesiono sprawę konieczności natychmiastowej rozsprzedaży nagromadzonych w magazynach namiestnictwa olbrzymich ilości odzieży i obuwia.

ARESZTOWANIE CYGANÓW. Straż obywatelska w Prokocimie aresztowała w nocy z dnia 15 na 16 b. m. Józefa Gomana, lat 49 i Cukura Dereza, lat 31, cyganów, którzy wieźli na wózku, zaprzężonym w parę koni, kilka worków z garderobą i pościelą, oraz kufer z prowiantami wątpliwego pochodzenia. W kufrze znajdowały się również książeczka Kasy oszczędności na nazwisko Jana Przepolskiego, służącego z Krzyszkowic. Aresztowani przyznali się do kradzieży wraz z trzecim wspólnikiem, który zbiegł. Konie i wózek, oraz znalezioną przy nich gotówkę 3386 koron, oddano do przechowania naczelnikowi Straży obywatelskiej w Prokocimie.

ZACZADZENIE. Dziś nad ranem przy otwarciu bożnicy przy ul. Ciemnej 4, znaleziono zwłoki 54-letniego Joela Reicha, dozorcy tejże bożnicy. Zawezwany lekarz, Dr Bernaciński, stwierdził śmierć przez zaczadzenie i polecił przewieźć zwłoki na cmentarz żydowski. Jak się okazało, uległ Reich zaczadzeniu gazem, ponieważ gazomierz bożnicy był uszkodzony.

NAPAD NA POSTERUNEK ŻANDARMERYI. W Przegini Duchownej pod Krakowem kilku uzbrojonych wyrostków napadło na tamtejszy posterunek żandarmeryi i doszczętnie go obrabowało. Jednemu z sąsiednich posterunków udało się aresztować kilku napastników. Jednego z bandytów, 25-letniego Kazimierza Grzybka odstawiono do Krakowa; inni będą w najbliższych dniach przysłani.

Z Polski i ze świata.

CZESI A SĄDOWNICTWO POLSKIE NA ŚLĄSKU. Sąd wyższy w Bernie zwrócił się w tych dniach między innemi także do sądów na Śląsku cieszyńskim, wzywając sędziów i urzędników do złożenia ślubowania na rzecz czesko-słowackiego państwa. Rada Narodowa Księstwa Cieszyńskiego założyła przeciw temu protest w Narodnim Vyborze. Sąd wyższy w Bernie rzeczywiście telegraficznie wezwanie do sądów śląskich odwołał.

HAJDAMACY HULAJĄ W PRZEMYSKIEM. „Ziemia przemyska" notuje liczne napady band ruskich na dwory w okolicy Przemyśla. Na prawym brzegu Sanu koczują uzbrojeni chłopi ruscy i czekają hasła do napadów. W dworze wyszatyckim (własność Władysława Krasińskiego) ludność ruska z sąsiednich wsi zrabowała bydło i próbowała zdemolować pług motorowy. W Sanoczanach uzbrojeni ruscy chłopi miejscowi doszczętnie ograbili dwór p. Pragłowskiego, inwentarz żywy zrabowali, martwy zniszczyli. W Bykowie, własność ks. Lubomirskiego i w Siedliskach przemyskich chłopi ruscy wyrębują lasy. W Olszanach chłopi zajęli pastwiska dworskie i mówią, że czekają hasła do napadu na dwór. W Prałkowcach i Kurhelu zrabowali magazyny wojskowe. W sąsiednim powiecie dobromilskim w Przedzielnicy chłopi ruscy rozgrabili magazyny wojskowe, w Nowem mieście napadli na kierownika ekspozytury budowlanej i ciężko go poranili. Chłopom ruskim dostarcza karabinów i amunicyi Narodna rada ukraińska z Przemyśla.

WYJAZD HR. HUYNA ZE LWOWA. „Pobudka" notuje wiadomość „Dila", że namiestnik hr. Huyn wyjechał dnia 11 b. m. niemieckim pociągiem ze Lwowa przez Brody, Kowel i stamtąd będzie się starał dostać do Wiednia.

Z ZAGÓRZA donoszą do „Ziemi Przemyskiej", że na tamtejszej stacyi kolejowej nagromadziło się około 15.000 jeńców rosyjskich i żołnierzy, którzy czekają na pociągi w kierunku Sambora i Przemyśla, aby powrócić do domu.

NIEPOPRAWNI. Z Myślenic donoszą nam, że mieszczanie tamtejsi sprzedają w obce ręce swoje realności i to nawet tuż przy kościele położone. Na razie wstrzymujemy się od podania nazwisk tych niepatryotycznych i lekkomyślnych obywateli myślenickich gdyby jednak gorączka wyzbywania się domów w ręce niepowołane nie ustała, będziemy musieli wciągnąć nazwiska tych mieszczan na czarną listę.

UKRAIŃSCY „REWIZORZY". Lwowska „Pobudka" opowiada: podróżni, przyjeżdżający do Lwowa z Czerniowiec, uskarżają się na nadzwyczajnie „sumienną" kontrolę, przeprowadzaną wciąż w pociągach. Jeszcze nie zamknęły się drzwiczki wagonu za jednym „rewizorem", gdy z drugiej strony wchodzi nowy i rozpoczyna tę samą indagacyę i przewracanie pakunków. Odbierają nietylko żywność, ale ubranie, bieliznę osobistą, szczególniej z byłych wojskowych pod pretekstem, że to było „komiśne". Z paniami postępują brutalnie, przeprowadzając rewizyę osobistą w wagonie. Czasem po drodze jakiś oficer lub chorąży ukraiński zatrzymuje pociąg, przykładając rewolwer do głowy maszyniście i znów „rewiduje", zabierając nawet pieniądze i zegarki. Osoby, które przed kilkoma dniami przybyły ze Stryja i Czerniowiec opowiadały o nadzwyczajnem „bohaterstwie" chorążego w Komarnie, który w bezczelny sposób obszukiwał kobiety, oraz o zachowaniu się kaprala w Sknilowie, który chorążemu Polakowi kazał zdjąć kurtkę ułańską, włożył ją na siebie, a w zamian dał mu zdjęte z siebie podarte i brudne ubranie.

WOJSKO POLSKIE W KALISZU. Kaliski „Kuryer Powszechny" z dnia 10 b. m. donosi: Młodzież polska w Kaliszu zamierza gremialnie wstąpić do wojska polskiego. Prawdopodobnie też najwyższa 7-ma klasa k. p. gimnazyum zostanie z tego powodu zamknięta. — W dniu wczorajszym przybyli do Kalisza i stanęli w hotelu „Europa" członkowie sztabu brygady, jaki mieścić się będzie w Kaliszu, pp. ppor. Bigoszt, 2-gi adjutant brygady i ppor. Karniński, oficer rachunkowy, z personalem kancelaryjnym.

STACYE POSIŁKOWE DLA ŻOŁNIERZY. Stowarzyszenie Czerw. Krzyża komunikuje: Wiceprezydentka Polsk. Stow. Czerwonego Krzyża, hr. Romanowa Potocka, założyła własnym kosztem z początkiem bieżącego miesiąca dwie stacye posiłkowe, a to jedną na dworcu, a drugą przy głównym gościńcu w Łańcucie. Stacye te wydały dotychczas i wydają nadal tysiącom strudzonych, zgłodniałych i drżących z zimna żołnierzy, którzy przejeżdżają i przechodzą przez Łańcut, gorący posiłek.

KOMISARZE PRZY BANKU AUSTR.-WĘG. Bank austro-węgierski w Wiedniu zaproponował, by wszystkie państwa mianowały swych komisarzy przy tym banku, a wtedy będą mogły korzystać z kredytu. Komis[illegible] K. L. uchwaliła zamianować p. Gałeckie[illegible]

ZE SZCZAWNICY piszą nam: „Hiszpanka" przeszła obie gminy naszego zdrojowiska, zabierając ofiary dość liczne, tamując pilne jesienne roboty w polu, przygnębiając wszystkich bardzo. W niektórych domach chorzy leżeli na ziemi pokotem, bo łóżek brakło. A jesteśmy bez lekarza. Nie możemy się doczekać okręgowego w Krościenku, mimo próśb i skarg. Opatrznościową wprost w tych ciężkich tygodniach była przełożona miejscowych Sióstr Służebniczek, S. Aniela, która od rana do późnej nocy biega po jednej i drugiej gminie, ratując chorych, dając wskazówki zdrowym. A często bardzo i noce przepędza u łoża chorego.

Zawiadomienia i [illegible]

DO OFICERÓW I ŻOŁNIERZY 6 PUŁKU PIECHOTY. Wzywam wszystkich oficerów, podoficerów i żołnierzy 6 p. p. do natychmiastowego zgłoszenia się w Komendzie grupy w Kielcach. Oficerowie i żołnierze, przebywający w Krakowie lub przejeżdżający przez Kraków, zgłoszą się do podpor. Strzegockiego, Szlak 19, I p., od godz. 3—4 popoł. Norwid Neugebauer, pułk.

WZYWA SIĘ oficerów i żołnierzy Polaków, byłego 13-go austr. pułku ułanów, aby się zgłaszali do kadry byłego 1 pułk. ułanów austr. w Kluczach pod Olkuszem (Król. Polskie) gdzie formowany będzie nowy pułk ułanów Wojska Polskiego.

Rotmistrz Grobicki.

WOJKOWE BIURO POŚREDNICTWA PRACY mieści się obecnie przy ul. Karmelickiej l. 19 (dawniej żandarmerya).

W KOLLEGIUM WYKŁADÓW NAUKOWYCH (Rynek gł., A-B l. 39) odbędą się następujące wykłady: W poniedziałek 18 b. m. seminaryum Schopenhauera pod kierunkiem red. Kaz. Czapińskiego; we wtorek 19 b. m. prof. Dr Józ. Flach: Przyczyny i skutki wielkiej wojny; we środę 20 b. m. prof. Dr Michał Janik: U źródeł romantyzmu; we czwartek 21 b. m. prof. A. E. Balicki: Twórczość Rydla na tle epoki; w piątek 22 b. m. Dr Henryk Raabe: Dzieje życia (z obrazami świetlnymi); w sobotę 23 b. m. prof. Dr Józef Reiss: Muzyka Mozarta (z ilustr. muz.). Wstęp 80 h, dla uczącej się młodzieży 50 h. Początek o godz. 7 wieczór.

SEKCYA BIUROWA SŁUCHACZEK UNIWERSYTETU JAGIELL. zwraca się do instytucyj wojskowych i społecznych, komend pułkowych i t. p., by zapotrzebowanie swoje pomocniczych sił biurowych zgłaszali w Kollegium Novum, sala 41, I p., od godz. 3—4 popołudniu. Słuchaczki Uniwersytetu Jagiellońskiego ofiarowują pracę swą bezinteresownie.

ŚLUB. Dnia 12 b. m. odbył się w kościele OO. Zmartwychwstańców ślub p. Włodzimierza Żebrawskiego, inżyniera, z panną Heleną Chyżewską.

KONCERT ADY SARI odbędzie się — jak już podano — nieodwołalnie we wtorek dnia 19 b. m. o godz. 8 wieczór. Nasza znakomita artystka, która od kilkunastu dni bawi w Krakowie, dzięki zabiegom lekarskim, powróciła już w zupełności do zdrowia. Bilety do nabycia u J. Rudnickiego, Linia A-B.

KONCERT ERIKI MORINI, zapowiedziany na dziś, musi być odłożony na środę 27 b. m., gdyż artystka uległa chwilowej niedyspozycyi, wywołanej przeziębieniem w czasie podróży z Budapesztu. Nabyte bilety są ważne.

Z DNIEM DZISIEJSZYM otwarto w szpitalu OO. Bonifratrów, przy ul. Krakowskiej ambulatoryum chirurgiczne dla biednych, pod kierunkiem prymaryusza oddziału chirurgicznego, Dra B. Rzegocińskiego. Ambulatoryum otwarte od godz. 10 do 12 rano.

O ZBOŻE DLA MIASTA. Starostwo krakowskie (pow. Urząd gospodarczy) komunikuje: Z chwilą przejęcia agend aprowizacyjnych przez Polską Komisyę Likwidacyjną odstawa wyznaczonego na powiat krakowski kontyngentu zboża, ziemniaków i paszy zupełnie ustała. Bez rezultatu pozostały kilkakrotne odezwy starostwa (pow. Urzędu gospodarczego) do przełożonych obszarów dworskich i komisyj aprowizacyjnych w powiecie, aby nie wstrzymywano rozpoczętej już dostawy zboża. Nie dała również żadnego rezultatu uchwała, zapadła przed kilku dniami na wiecu naczelników gmin z powiatu, że wpłyną na ludność, aby zboże odstawiła. Cyfry posłużą za dowód: Do końca października b. r. odstawiono w powiecie 40 wagonów zboża, od 1 listopada zaś, t. j. od przejścia władzy na P. K. L. i zaprzestania rekwizycyi przy pomocy wojska, odstawa zupełnie ustała.

Aby stan rzeczy odmienić, aby ochronić ludność

tychczasowego ustroju społecznego i gospodarczego nie będą naruszone, nie mniej dobrze wiemy, że każda rewolucya i wszelkie próby gwałtownego przekształcenia stosunków społecznych, podobnie jak wojny, działają hamująco i niszcząco na życie gospodarcze i na dobrobyt. Dowodzi tego nie tylko obecna rewolucya bolszewicka w Rosyi, ale także francuska rewolucya w r. 1848 (warsztaty narodowe w Paryżu!), tudzież wielka rewolucya francuska.

Komu chodzi o utrudnienie nam przetrzymania rozpoczynającej się zimy, o zwiększenie trudności zaopatrzenia ludności miejskiej w żywność i opał a ludności wiejskiej w odzież, obuwie, cukier i naftę, ten będzie podniecał wrzenie rewolucyjne w całej Polsce, bo niepewność stosunków powstrzyma chłopa od oddawania zboża i ziemniaków, a kupców od sprowadzania towarów. Kto chce, aby 700.000 robotnika polskiego i około 100.000 jeńców polskich z armii rosyjskiej powracającego z niewoli niemieckiej nie znalazło zatrudnienia i zarobku w przemyśle Królestwa, ten będzie dziś głosił uspołecznienie fabryk, bo przez to zniechęci przemysłowców do podejmowania pracy we fabrykach, lub nawet do ich odbudowy. Kto chce dopuścić, aby Polska stworzyła sobie silny organizm państwowy, zdolny do kierowania i podnoszenia życia gospodarczego, ten będzie Jej narzucał republikę ludową, będzie się domagał natychmiastowego przeprowadzenia najradykalniejszego programu społecznego, bo to przerazi i zniechęci do państwa polskiego większość ludności, odstręczy od służenia temu państwu wiedzą ludzi wykształconych a od wspierania go kredytem finansistów krajowych i zagranicznych.

Strzeżmy się, aby dążenia do natychmiastowego i zupełnego uszczęśliwienia robotników nie podkopały podstaw ich dobrobytu, a może nawet samego bytu; abyśmy nie zniszczyli kultury, którąśmy posiadali przed wojną i nagle nie znaleźli się na stopniu barbarzyństwa, na progu nowego średniowiecza.

Czechów teraz naśladujmy, nie Rosyan, od Czechów bowiem możemy się nauczyć, jak budować państwo, a od bolszewickiej Rosyi tylko, jak go zniszczyć.

Nezbędnymi warunkami szybkiej i dobrej budowy państwa polskiego jest wzajemne zaufanie, wyrozumiałość i cierpliwość, bo rząd stanowią ludzie, bo oni muszą mieć czas i spokój dla pracy bodaj przez kilka miesięcy. Na gwałt, z dnia na dzień, pod grozą wrzenia rewolucyjnego, najzdolniejsi nawet ludzie nie wytrzepią z rękawa dobrej konstytucyi, sprawnej administracyi, odpowiednich reform ani dostatecznego i taniego kredytu. Nie potrafią tego nawet ci, którym się w głowie pali i którzy rwą się do rządów. Kto sądzi inaczej i działa inaczej, jest albo niepoczytalny, albo niesumienny.

miejską od głodu, powiatowy Urząd gospodarczy, zanim ponownie wystąpi z energią do ściągania nałożonych kontyngentów, zwraca się jeszcze raz z apelem do przełożeństwa obszarów dworskich i komisyj aprowizacyjnych w powiecie, aby bezzwłocznie spowodowały odstawę zboża do Syndykatu rolniczego, a ziemniaków, według dyspozycyi, powiatowego Urzędu gospodarczego.

WSTRZYMANIE ZAPOMÓG Z URZĘDU ODB. KRAJU. Wobec odcięcia Krakowa od Lwowa, wstrzymane zostaje na razie przyjmowanie podań i wypłata dalszych zapomóg finansowych z funduszów U. O. K., gdyż zapomóg tych na razie wypłacać niema z czego. Po wyjaśnieniu stosunków podane zostanie do publicznej wiadomości, czy i kiedy zapomogi będą w dalszym ciągu wypłacane.

KONKURS na wsparcia dla wdów po upadłych rzemieślnikach krakowskich z zapisu ś. p. Katarzyny Hanowiczowej, rozpisuje magistrat. Ubiegać się mogą o te wsparcia wdowy po rzemieślnikach przynależnych do gminy m. Krakowa, narodowości polskiej, religii rz.-kat.. Do podania należy dołączyć: metrykę ślubu, metrykę śmierci męża, poświadczenie, że zmarły mąż był przynależny do gminy m. Krakowa. Podanie, zaopatrzone ze strony Stow. przemysłowego, którego zmarły był członkiem — poświadczeniem, iż z zażycia wykonywał swój przemysł jako majster w mieście Krakowie, złożyć należy najpóźniej do dnia 24 b. m. w dzienniku podawczym magistratu.

WAŻNE DLA PIELĘGNIAREK. Wszystkie przyjeżdżające do Krakowa zdemobilizowane pielęgniarki Czerwonego Krzyża Polki wzywa się, aby zgłaszały się natychmiast w Krajowem Biurze pielęgniarek przy Stowarzyszeniu Czerwonego Krzyża w Krakowie, ul. Basztowa 6, II p., między godz. 4—6 popołudniu.

Z POWODU PRZERWANIA KOMUNIKACYI ZE LWOWEM należy zwracać się w sprawach patronackich Spółek oszczędności i pożyczek do Ekspozytury Krajowego Biura Patronatu Spółek oszczędności i pożyczek w Krakowie, Rynek gł. l. 6, II p., II schody.

Repertuar teatru miej. im. J. Słowackiego.

Niedziela: popoł. „Walka kobiet" Scribe'a; wieczorem „Dwie blizny" Fredry i „Obowiązek" H. Levedan'a.

Poniedziałek: „Dwie blizny" Al. hr. Fredry; „Obowiązek" H. Lavedan'a.

Wtorek: „Wesele" St. Wyspiańskiego.

Środa: „Urwis" B. Katerwy.

Czwartek: „Dwie blizny" Al. hr. Fredry; „Obowiązek" H. Lavedan'a.

Piątek: „Dwie blizny" Al. hr. Fredry; „Obowiązek" H. Lavedan'a.

Sobota: „Wachlarz Lady Windermere", komedya w 4 aktach O. Wilde'a.

Niedziela: „Jeńcy" L. Rydla; wieczorem „Wachlarz Lady Windermere" O. Wilde'a.

Repertuar [illegible] jskiego teatru powszechnego.

Niedziela: popoł. „Młynarz i jego córka"; wieczorem „Pieśń nad pieśniami".

Poniedziałek: „Baron Kimel".

Wtorek: „Pieśń nad pieśniami".

Środa: „Hr. Luksemburg".

Czwartek: „Chory z urojenia".

Piątek: „Domek trzech dziewcząt".

Sobota: popoł. „Młynarz i jego córka"; wieczorem „Hr. Luksemburg".

Proklamowanie republiki węgierskiej.

Budapeszt. B. kor. Ze względu na zapowiedź proklamowania republiki węgierskiej plac przed parlamentem od rana był zapełniony wielkim tłumem. O g. 10 zebrała się izba posłów na posiedzenie, na którem przewodniczący postawił wniosek, by izba wybrana w 1910 oświadczyła się, że się rozwiązuje. Po enuncyonowaniu tej uchwały posiedzenie zamknięto. W izbie magnatów po odczytaniu nuntium izby poselskiej, że się rozwiązała, prezydent izby magnatów oświadczył, że także ta izba nie może dalej obradować, więc oznajmia, że obrady izby magnatów są zakończone. Następnie w sali kopułowej zebrała się wzmocniona rada narodowa, której posiedzenie otworzył prezydent Hock w mowie swojej podkreślił, że od czasu bitwy pod Mochaczem naród węgierski stał się niewolnikiem cesarstwa niemieckiego. Rabowano go, wyzyskiwano, a w końcu i poniżano. Potem zebranie uchwaliło jednomyślnie rezolucyę, która powiada, że rada narodowa węgierska postanawia, że Węgry są niezawisłą i samodzielną republiką, że konstytucyę tej republiki uchwali ustawodawcze zgromadzenie narodowe, wybrane jak najrychlej na podstawie nowego prawa wyborczego, że izba posłów i izba magnatów przestały istnieć, że aż do odmiennej decyzyi konstytuanty najwyższą władzę w państwie wykonywać będzie rząd ludowy pod przewodnictwem Michała Karolyiego z pomocą wydziału wykonawczego rady narodowej, w końcu że rząd ma wypracować najważniejsze [illegible] mówca socyalno-demokratyczny Bokanyi z balkonu parlamentu zawiadomił zebrany tłum, co wywołało ogromny entuzyazm. Przemawiał na zgromadzeniu narodowem także hr. Karolyi. O powziętej uchwale zawiadomiono telegramem iskrowym wszystkie cywilizowane narody, stwierdzając w nim zarazem, że naród węgierski nie jest obciążony odpowiedzialności za grzechy przeszłości i że nigdy naród węgierski nie uprawiał polityki imperyalistycznej.

Głód w Eckertsau.

Wiedeń. (Telefonem). W zamku Ekertsau, gdzie przebywa b. para cesarska, daje się odczuwać brak żywności, tak, iż część świty odprawiono. Wczoraj przysłano z Ekertsau do Schoenbrunu urzędników dworskich, by zabrali bieliznę dla dzieci cesarskich. Prośbie ich odmówiono.

Skoropadskij proklamuje połączenie z Rosyą.

Kijów. B. kor. Dn. 15 listopada. **Hetman** w orędziu do narodu ukraińskiego wskazuje na mające nastąpić odrestaurowanie Rosyi jako państwa federacyjnego i oświadcza, że Ukraina przystąpi do macierzy jako część składowa tego państwa federacyjnego.

Równocześnie zamianował hetman nowy gabinet ministrów z dotychczasowym ministrem żywnościowym Gerbelem na czele.

Akcya pomocy dla Lwowa.

Delegacya P. K. L. do gen. Francheta.

Kraków. Profesorowie Uniwersytetu Jagiellońskiego: Tadeusz Grabowski i Konopczyński udali się dziś z polecenia Komisyi Likwidacyjnej do Budapesztu i Belgradu celem wręczenia generałowi Franchetowi memoryału z przedstawieniem sytuacyi w Galicyi wschodniej, z prośbą o przysłanie komisyi koalicyjnej, ewentualnie pomocy wojskowej.

Niemiecko-ukraińska „konfraternia".

Wiedeń. „Polnische Nachrichten" donoszą: Z powodu wiadomości, że w Galicyi wschodniej wojska niemiecko-austryackie pod komendą swoich oficerów biorą udział w walkach z Polakami, tutejszy delegat P. K. L. Dr Galecki zaprotestował u kierownika urzędu spraw zagranicznych dr. Bauera przeciw temu, jak również przeciw postępowaniu gen. Pfeffera, który według doniesień dzienników zaopatrywał Ukraińców w amunicyę i mundury, w końcu przeciw zachowaniu się jednego z członków domu habsburskiego, o którem doniosły dzienniki. Sekretarz stanu dr. Bauer odpowiedział, że rząd niemiecko-austryacki już dawniej swoim żołnierzom z Galicyi polecił zachować się neutralnie i że ten rozkaz dziś będzie powtórzony.

Kompania górników na odsiecz Lwowa.

Jaworzno, 16 listop. (Tel. wł.). Na wieść o krwawych walkach we Lwowie górnicy w Jaworzniu postanowili przyjść czynnie z pomocą zagrożonemu grodowi. W przeciągu dwu dni sformowano kompanię ochotników, wyekwipowano częściowo na miejscu w mundury i zaopatrzono na pierwsze chwile kilku tysiącami koron, zebranemi na prędce przez miejscowe obywatelstwo.

Kompania, która wyruszyła już na miejsce zborne, stanowi odrębny oddział. Z pieśnią na ustach wyruszyli górnicy jaworzyńscy na lwowską potrzebę. Pieśnią tą rozbrzmiewała odjeżdżająca kompania.

Gdy garstka obrońców walczy i zwycięża —
I ogniem grzmi twierdza kresowa,
Górnicy dziś polscy dobyli oręża —
Za nami na odsiecz do Lwowa!

100.000 K. na odsiecz Lwowa.

Otrzymujemy następujące pismo:

Zebrawszy w gronie przyjaciół 100.000 K. jako zapoczątkowanie składki, celem wysłania natychmiast odsieczy dla Lwowa, złożyłem powyższą kwotę na ręce P. K. L.

Kwota ta według informacyi udzielonej mi z kompetentnej strony, wystarczyć może zaledwie na kilka dni odsieczy, t. j. na pierwsze jej potrzeby, zanim P. K. L. uzyska w drodze urzędowej potrzebne fundusze; dlatego zwracam się do Szan. Redakcyi z najuprzejmiejszą i gorącą prośbą o otwarcie listy składek „na natychmiastową odsiecz Lwowa" w nadziei, że każdy Polak pospieszy chętnie z datkiem na oswobodzenie drogiego nam miasta.

W razie, gdyby P. K. L. w drodze urzędowej otrzymała już na ten cel dostateczne fundusze przeznaczamy naszą składkę na pomoc doraźną dla ofiar walk we Lwowie.

Kraków, 16 listopada 1918.

Zdzisław Tarnowski.

Lista powyższej składki, złożonej w P. K. L.: Zdzisław Tarnowski 20.000 kor., J. L. z rodziną 23.000, Szczepan Tarnowski 10.000, Alfred Żurowski 3.000, Jan Goetz Okocimski 5.000, C. 2.000, Adam Jędrzejowicz 5.000, Zdz. Włodek 2.000, Stefan Skrzyński 2.000, Michał Bobrzyński 1.000, Tadeusz Starzewski 1.000, Tomasz Romer 1.000, Rudolf Starzewski 1.000, Jerzy Mycielski 1.000, Maciejowe Radziwiłłowie 3000, Karol Belina Brzozowski 5.000, O. Skrzyńska 2.000, N. N. 2.000, A. S. 2.000, M. S 3.000, N. N. 5.000, N. N. 1000. Razem 100.000 kor.

Przemiany w Poznaniu.

Berlin. B. kor. Biuro Wolffa donosi: Ze względu na pogłoski o pojawieniu się legionistów polskich w Poznaniu otrzymaliśmy od rady żołnierzy i robotników w Poznaniu następujące informacye: Jest nieprawdą jakoby legioniści polscy domagali się od komendantury wydania miasta Poznania. Upełnomocnieni przedstawiciele legionów polskich niejawili się dotąd w Poznaniu. Delegacya złożona z przedstawicieli rady żołnierzy, przedstawicieli socyalno-demokratycznej rady robotniczej i członków polskiej frakcyi w sejmie i parlamencie nie mogli ani na granicy ani w drodze do Poznania napotkać legionistów.

W mieście Poznaniu niemieccy socyalni demokraci porozumieli się z polską partyą socyalno-demokratyczną. Rada robotnicza składa się z pięciu niemieckich i pięciu polskich socyalnych demokratów, rada żołnierska składa się z sześciu niemieckich i z pięciu polskich demokratycznych przedstawicieli; doradcze głosy przyznano po trzy polskiej radzie ludowej i niemieckiej radzie ludowej. Skład rady robotniczej i żołnierskiej jest więc równy dla obu stron. Tak więc bez trudności udało się utrzymać spokój, ład i bezpieczeństwo. Członkowie socyalno-demokratyczni rady robotniczo-żołnierskiej kładą wagę na stwierdzenie, że prawo Polaków do utworzenia państwa narodowego z całego polskiego narodu spotyka się z uznaniem i pragną, aby możliwie szybko przyszło w tej sprawie do porozumienia.

Reprezentacya zaboru pruskiego do narodu.

Koła poskie, tak Sejmu Rzeszy, jak i Sejmu pruskiego, wydały do społeczeństwa polskiego wspólną odezwę, w której między innemi czytamy:

Hasłem naszem dzisiaj: Jedna wola, jeden czyn! Twórzmy państwo swoje, o wewnętrznem urządzeniu jego stanowić będzie walny Sejm, obrany na podstawie demokratycznego prawa wyborczego.

Zgodna w tej sprawie ludność polska naszej dzielnicy powierzyła Kołom poselskim kierownictwo spraw narodowych i politycznych. Zyskaliśmy jej zaufanie i nadal na nie zasługiwać pragniemy.

Wołamy do Was: Porzućmy na chwilę wszelkie poglądy rozbieżne, zdobądźmy się na wielki czyn, stwórzmy silny rząd, za którym stanie naród cały.

Zginął pod ciosami miecza sprawiedliwości system pruski, wróg ludzkości. Patrzymy na niebywały przewrót stosunków politycznych i społecznych w Niemczech. Pod jego wpływem powstają wszędzie Rady żołnierzy i robotników. O ile w naszej dzielnicy zadaniem ich jest utrzymanie ładu, porządku i wyżywienia ludności, wzywamy lud polski, aby w tych granicach wszędzie z Radami żołnierzy i robotników współdziałał, zapewniając sobie przynależny wpływ. O zagadnieniach narodowo-politycznych te nowe twory przesądzać nie mogą.

Doniosłość chwili wymaga skupienia wszystkich sił narodowych i podziału brzemienia odpowiedzialności na koła najszersze. Przyszła Polska ludową będzie i ludem tylko stać może. Dlatego powstają za zgodą naszą Rady Ludowe, zogniskowane w Naczelnej Radzie Ludowej. Ich rozkazów każdy Polak bezwzględnie słuchać powinien.

Niech żyje niepodległa, zjednoczona Polska ludowa!

Z Warszawy.

Warszawa, 14 listop. Wygląd Warszawy zmienił się od kilku dni bardzo. Po pierwszych wrażeniach, demonstracyach i pochodach wszyscy wyczekują, chwili ukazania się listy nowego rządu. Dotychczas skład bowiem nie jest wiadomy. Wedle pogłosek, zresztą może dowolnych, utrzymują jakoby wiele osobistości, wymienianych poprzednio w Lublinie miało otrzymać miejsca w gabinecie.

Termin zwołania Sejmu określają tu bardzo rozmaicie.

Na murach miasta ukazała się druga odezwa Piłsudskiego, w której podpisany imieniem narodu i własnem wzywa do spokoju. Spokój naogół panuje i tylko szerokie zachowanie się żołnierzy i oficerów niemieckich drażni mieszkańców stolicy. Poprzebierani obecnie bardzo często po cywilnemu zachowują się arogancko i wyzywająco. Po kawiarniach i kabaretach cywilni dzisiaj żołnierze niemieccy, robiący na gwałt „rewolucyonistów" śpiewają ciągle niemieckie pieśni, do czego ludność odnosi się ze wstrętem. „Rada żołnierska niemiecka" urzęduje w gmachu pałacu namiestnikowskiego przy Krakowskiem Przedmieściu, a więc w centrum Warszawy. Z pałacu powiewa czerwona chorągiew, jako sztandar dzisiejszego państwa niemieckiego.

„SOWIET" W ZĄBKOWICACH.

Podróżni z Królestwa, przybywający do Krakowa, opowiadają, że na stacyi kolejowej w Ząbkowicach spotkała ich osobliwa rewizya. Dokonują jej z ramienia rządu Rady maksymalistycznej ząbkowickiej jacyś urzędnicy, udekorowani w wielkich rozmiarów kokardy. Rewizya jest dosyć dokładna i nie należy do przyjemności. Zresztą przypomina czasy rosyjskie lub niedawne dni niemieckiego panowania. Na dworcu odbywa się wielka pijatyka o szerokiem znaczeniu.

Niemcy i żydzi na Litwie.

Wilno. (Tel. w.). W Wilnie, Kownie i Grodnie powstały niemieckie rady żołniersko-robotnicze. Rady te weszły w styczność z utworzonemi z żywiołów miejscowych żydowskiemi radami żołniersko-robotniczemi, z któremi wspólnie mają w przyszłości uskutecznić ewakuacyę kraju z wojsk niemieckich. Żydowskie rady żołniersko-robotnicze nie skupiają ani robotników, ani żołnierzy.

Warszawa, 16 listopada. Przybyłe tu z Wilna osoby, opowiadają wstrząsające szczegóły o pogromie inteligencyi polskiej w Wilnie, dokonanym przez zrewoltowanych żołnierzy niemieckich oraz Litwinów. Pod hasłem: Śmierć burżoazyi! rzucił się ten motłoch na mieszkania, splądrował je, przyczem przypłaciło życiem mnóstwo osób z inteligencyi polskiej.

Jak się robi „historyę pogromów".

Wiedeń. (Telefonem). „Abend" przynosi znowu wiadomości o „pogromach" w Galicyi przedstawiając sprawę tak, jakoby także legioniści i oficerowie brali udział w rabunkach (!). Oszczerozе, bolszewickie metody „Abendu", stosowane przeciw Polakom, oddawna już są znane.

Klęska Czechów na Słowaczyźnie.

Cieszyn. (P. A. Tel.) „Dziennik Cieszyński" donosi z Czaczy: Dziś schroniły się tu niedobitki wojska czeskiego ze Słowaczyzny. Batalion czeski w sile 900 ludzi dotarł pierwotnie aż pod Kralowan, nie napotykając zrazu na żaden opór. Dopiero tu znalazły się większe siły węgierskie, które rozbiły Czechów. Zaledwie 130 ludzi zdołało się uratować. Reszta została w pień wycięta. Część wzięto do niewoli. Wielu Czechów podobno wywieszano. Rozbitkami czeskimi zaopiekowały się władze polskie z Cieszyna, umożliwiając przetransportowywanie ich do Ostrawy. Z innych stron Słowaczyzny donoszą także o zupełnem rozbiciu pomniejszych oddziałów czeskich.

NIEMCY CZESCY POD KONTROLĄ.

Wiedeń. (Telefonem). „Arbeiter Ztg." donosi, jakoby rząd czesko-słowacki poddał kontroli depesze wymienione między Niemcami w Wiedniu a Niemcami w Czechach.

SERBOWIE W LUBLANIE.

Wiedeń. (Telefonem). Pisma tutejsze donoszą, iż służbę bezpieczeństwa w Lublanie pełnią wojska serbskie, które do wojsk włoskich wysłały gońca z zawiadomieniem, iż pełnią swą czynność z polecenia ententy.

Separatystyczne dążności Tyrolu i Przedarulanii.

Wiedeń. (Telefonem). Jak tutejsze koła polityczne stwierdzają, dążności Tyrolu i Przedarulanii do odłączenia się od reszty niemieckiej Austryi są natury poważnej. Tyrol dąży do przyłączenia się do Bawaryi, zaś Przedarulania do Szwajcaryi. Również Salzburg nie myśli poddać się dyktaturze Wiednia.

POINCARE W ALZACYI.

Wiedeń. (Telefonem). Poincare i Clemenceau przybyli do Alzacyi.

Losy Hohenzollernów.

Wiedeń. (Telefonem). B. cesarzowa niemiecka pozostaje nadal w Holandyi. Natomiast następczyni tronu udaje się w najbliższych dniach do Kopenhagi. Rada rob.-żoł. dała jej do dyspozycyi osobny pociąg, z nadmienieniem, iż z mienia swojego może zabrać ile zechce.

Wilhelm II. podobno miał oświadczyć, iż pragnąłby udać się na Korfu. Jak ze Szwajcaryi donoszą, Wilson oświadczył, iż będzie domagał się nad Wilhelmem II. sądu. Tirpitz udaje się do Szwajcaryi.

Amsterdam. B. kor. Telegraf dementuje wiadomość jakoby lotnicy rzucili bomby na zamek, w którym mieszka były następca tronu niemieckiego.

SPRAWCY WOJNY POD SĄD.

Londyn. B. kor. Artur Henderson w mowie oświadczył się za pociągnięciem do odpowiedzialności sprawców wojny, lecz nie w ten sposób, by oskarżono komendantów łodzi podwodnych a nie pociągano do odpowiedzialności cesarza ani by oskarżano generałów a oszczędzano następcę tronu niemieckiego.

Zmierzch bolszewizmu.

Sztokholm. B. Kor. Doniesienie przedstawiciela austryackiego Biura korespondencyjnego. Szwedzcy kupcy, którzy tu przybyli z Petersburga twierdzą, że panowanie bolszewików ma się ku końcowi. Także i na marynarzach nie mogą już bolszewicy polegać. W koszarach prowadzona jest ożywiona agitacya przeciw bolszewikom. Robotnicy i chłopi mają już dość rządów bolszewickich. Życie handlowe i przemysłowe w zupełnem zastoju. Głód nie ustaje.

†
Dr JÓZEF BOGDANIK
Prymaryusz szpitala św. Łazarza, b. Dyrektor szpitala w Białej,
przeżywszy lat 64, po długiej a ciężkiej chorobie, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu dnia 16 listopada 1918 r. Wyprowadzenie zwłok z domu żałoby l. 25 przy ul. Batorego, na miejsce wiecznego spoczynku nastąpi w poniedziałek 18 bm. o godzinie 3 po poł. na który to smutny obrzęd stroskana żona i dzieci zapraszają Krewnych, Przyjaciół, Kolegów Zmarłego i Znajomych. Nabożeństwo żałobne odprawionem zostanie we wtorek 19 bm. o godz. 8 rano w kościele parafialnym na Piasku.
Osobne zawiadomienia rozsyłane nie będą.

†
WŁODZIMIERZ-HUPKA
właściciel dóbr ziemskich,
w 77 roku życia, opatrzony św. Sakramentami, zasnął w Panu w dniu 12 listopada w Broniszowie w powiecie ropczyckim.
Eksportacya zwłok do kościoła parafialnego w Małej nastąpiła 14 b. m. W dniu następnym złożone zostały zwłoki w grobie rodzinnym w Małej.
Nabożeństwo żałobne
odbędzie się we czwartek 21 listopada o godzinie 9 rano w kościele OO. Reformatów w Krakowie, na które zaprasza w ciężkim żalu pogrążona Rodzina.

SKŁADKI ZŁOŻONE W ADMINISTRACYI „GŁOSU NARODU“.

NA OBIADY DLA BIEDNYCH STUDENTÓW NA RĘCE S. SAMUELI: Zamiast kwiatów na grób ś. p. Euzeb. Doliwy Głębockiego, rodzina składa K 100; N. N. K 10; Stan. Ryszardowie K 30; Fel. Szpunarowie K 20, zam. kwiatów na trumnę ś. p. ojca; Edm. Czadowscy K 5; Włodz. Ottmanowie K 80, zam. oświetlenia grobu; Zofia Czaputowicz K 20, zam. oświetlenia grobu.

NA OPIEKĘ LEGIONOWĄ: Dr St. Borowski K 25 i 20 lir.; ks. St. Żytkiewicz K 250, zebrane w Sławęcinie; prof. N. Cybulscy K 50, zam. kwiatów na trumnę ś. p. Z. Cybulskiej; Urząd poczt. i telegraf., Kraków 14, K 3.50; Eugenia Ostapowicz K 5; Zamiast wieńca na trumnę ś. p. inż. Winc. Parviego składają po K 15: inż. L. Regiec, inż. M. Tācher, inż. J. Jarosławiecki, inż. A. Bielawski i J. Schneider; po K 10: J. Kuliński i Wł. Rutkowski; po K 5: inż. St. Przyhyłko i Więckowski; po K 1: Wł. Nowakowski, M. Kraskowska M. Nosek, H. Kostia K 3; Uczenice kl. IV p. szkoły św. Jadwigi K 14, zam. wieńca dla ś. p. W. Morawskiej; Red. „Ludu Katolickiego“ K 50.

NA ZAKŁAD W PAWLIKOWICACH: R. i A. Kroeblowie K 10, zam. kwiatów na trumnę ś. p. Z. Hankiewiczówny; Nowakowscy i Szczerbowie po K 25, zam. kwiatów na gróh ś. p. Stef. Górskiej.

NA T. S. L.: Otokar Gudrich K 12; K. Huber K 1; Tadeusz Szczerski K 8.

NA SZKOŁĘ IM. T. KOŚCIUSZKI W POLSKIEJ OSTRAWIE: Stanisław Semelka K 20.

DLA OCIEMNIAŁYCH LEGIONISTÓW: Redakcya „Ludu Katolickiego“ K 125.

NA INSTYTUT WSPÓŁDZIELCZY DRA STEFCZYKA: Redakcya „Ludu Katolickiego“ K 53.

NA KOSZTY KANONIZACYI KR. JADWIGI: Marya Rzymkowska K 50, za łaskę chwili obecnej.

NA MACIERZ SZKOLNĄ CIESZYŃSKĄ: Eug. Matula i Jan Tomaszewski po K 50, zam. wieńca na trumnę ś. p. szwagra Maryana Kozubowskiego; M. z K. Bohowitynów Świderska K 20, po otrzymaniu wielkich wieści z Warszawy; Wł. Nowiccy K 4.

DLA POLSKIEJ KATOL. RODZINY SIEROCEJ NA ŚLĄSKU: Parafia kolbuszowska K 550.

NA SZKOŁĘ POLSKĄ W MOR. OSTRAWIE: Eug. Ostapowicz K 5; W. Kosiński w N. Sączu K 25, jako dług, nieprzyjęty przez M. Bosakowskiego.

NA JEŃCÓW WŁOSKICH: Włodzimierzostwo Żuławscy K 50; Spółka fakturowa K 50; Karol Grabowski K 10; Helena Sędzielowska K 15; W. Anczycowie K 100; Józef Cyankiewicz K 50.

DLA BIEDNEJ WDOWY Z CZWORGIEM DZIECI MARYI K.: Stan. Schlossberger K 50; Apolonia Plaschke K 10; Dr Ant. Baczyńska K 10; M. Kosowiczowa K 5; Marceli Kucharski K 5; Maryan Chrzanowski K 10; A. B. K 10; W. D. Jordanów K 10; H. K. K 4; Wojciech Wnęk K 10; Balice nad Sanem K 5.20; J. Z. K 10.

DLA STARUSZKI, CÓRKI PO OFIC. WOJSK POLSKICH: Maryan Czeczek K 10; N. N. K 1; Wilińska K 5; Edm. Czadowscy K 5; J. Z. K 10; J. P. K 1.

DLA Z. O. Maryan Czeczek K 10; St. P. K 2; H. K. K 3; Wojciech Wnęk K 10; ks. J. P. K 1.

DLA EMERYTA: Maryan Czeczek K 10; J. Z. K 10.

DLA KRYSTYNY HEIDRICH: Z. S. Wisła K 10; H. K. K 3; J. Z. K 10.

NA CZERWONY KRZYŻ: Wojtanowska z Jasionki K 20, zam. światła na grób ś. p. męża.

DLA KRYSTYNY LANGIE: Balice nad Sanem K 5; Ks. J. P. K 1.

Nakładem Wydawnictwa „Głosu Narodu“ Sp. z ograniczoną odpowiedzialnością — Redaktor odpowiedzialny i naczelny Roman Woyczyński. — Drukarnia „Głosu Narodu“ w Krakowie pod zarz. B. Barka.